

Już szykują nam Fit for 95!

16 sierpnia 2023

Dopiero co opinia publiczna została skonfrontowana z przyjętym systemem ETS 2, a już możemy usłyszeć o nowych planach Komisji Europejskiej. Co tam Fit for 55, skoro możemy mieć... Fit for 95!

Parlament Europejski niedawno zaakceptował dodatkowe elementy pakietu Fit for 55. Mowa o przepisach, które rozszerzają unijny system handlu emisjami (ETS 2) na budynki mieszkalne i transport.

Warto przypomnieć, że w grudniu 2020 roku na szczycie Rady Europejskiej nie kto inny, jak premier Mateusz Morawiecki zgodził się na tę zieloną rewolucję w wykonaniu Brukseli. Nie skorzystał z możliwości weta, chociaż miał takie prawo.

Nawet „Demagog”, znany portal „factcheckingowy”, wykazał, oceniając wypowiedź posła Konfederacji Krzysztofa Bosaka, że szef rządu rzeczywiście nie sprzeciwił się eurokratom. Otóż konkluzje i decyzje Rady Europejskiej są najczęściej podejmowane w drodze konsensusu, czyli przy braku sprzeciwu któregośkolwiek z członków.

Tak było i w tym przypadku, a więc premier Morawiecki wyraził zgodę na zwiększenie celu redukcji emisji CO₂ z 40 proc. do 55 proc. Polityk Ruchu Narodowego w analizowanej wypowiedzi, która padła w programie „Śniadanie Rymanowskiego” Polsatu News i „Interii”, wymienił jeszcze kilka innych przewinień PiS-owskiej władzy, m.in. wprowadzenie embarga na rosyjski węgiel o pół roku wcześniej niż inne państwa europejskie czy siedem lat opóźnień w uruchomieniu inwestycji elektrowni atomowej, jednak to wątek na osobne opracowanie.

Od ETS do ETS 2

A czym właściwie jest ten cały system ETS? Ładnie przedstawił to ekonomista Marek Lachowicz, autor kilku raportów poświęconych temu systemowi, który wskazuje, że mamy tu do czynienia z jednym z podstawowych instrumentów polityki klimatycznej Unii Europejskiej. Mówiąc w skrócie, trzeba posiadać uprawnienia do emisji CO₂, a więc płacić za wyemitowanie każdej tony dwutlenku węgla, oczywiście w trosce o klimat. Rzecz jasna sam ETS to za mało, więc teraz wdrażamy ETS 2, który obejmie nowe sektory: transport i budynki komercyjne, a docelowo również transport i budynki prywatne.

Później dojdzie cło węglowe za loty samolotami poza Europejski Obszar Gospodarczy, a ponadto dyrektywa Ecodesign – paszporty węglowe do wszystkich wyprodukowanych produktów. Wstępnie poruszyliśmy te tematy w wywiadzie, który kilka tygodni temu ukazał się na łamach „Najwyższego Czasu!”. Rozmawialiśmy m.in. w kontekście jego analizy „Zapłacą najubożsi. Koszty wprowadzenia systemu handlu emisjami dla budynków mieszkalnych oraz transportu”, która została wydana w maju 2023 roku przez think tank Warsaw Enterprise Institute (WEI). Teraz poprosiłem Marka Lachowicza o nowy komentarz w kontekście energetycznego ubóstwa, które z pewnością nawiedzi nasz biedny kraj nad Wisłą.

„Komisja Europejska w ramach pakietu Fit for 55 zaproponowała wprowadzenie na terenie Unii Europejskiej nowego systemu handlu emisjami, tzw. ETS 2. Obejmie on najpierw komercyjne budynki oraz transport, a następnie budynki mieszkalne i transport prywatny. Niedawno policzyłem, ile Polskę będzie kosztować ta druga część. W międzyczasie pojawiły się jednak nowe dane, a ja sam rozszerzyłem wyliczenia tak, by przedstawić całościowy koszt systemu, a nie tylko część mieszkalno-prywatną. Po kolei. Z moich obliczeń opublikowanych w maju przez Warsaw Enterprise Institute (WEI) wynika, że statystyczne polskie gospodarstwo domowe zapłaci 1500 zł za

uprawnienia w systemie ETS 2, a łącznie, w skali kraju, koszt w 2030 r. wyniesie 21 mld zł rocznie. Warunkiem jest obrona poziomu 45 euro za uprawnienie, którą deklarują pomysłodawcy. Jeżeli finansjera przesiłuje obrońców, a ma ku temu wszelkie środki, wówczas cena uprawnienia w systemie ETS 2 będzie zapewne zbliżona do ceny uprawnienia EUA w systemie ETS. Obecnie na 2030 r. można prognozować cenę EUA na poziomie 200 euro. Spowoduje to wzrost kosztów do poziomu ponad 96 mld zł rocznie. Statystyczne gospodarstwo domowe zapłaci już nie 1500 zł, a ponad 7 tysięcy zł” – wyjaśnia ekonomista i analityk rynku energetycznego.

„Pamiętać należy, że statystyczna rodzina jest jedynie konstruktem matematycznym, wykorzystywanym w obliczeniach. W praktyce dom albo ogrzewa się centralnie, albo we własnym zakresie, np. piecem. Jeżeli weźmiemy rodzinę wykorzystującą rocznie 3,5 tony węgla i 2 tony oleju napędowego, wówczas zapłaci ona 2500 zł rocznie, przy poziomie 45 euro za uprawnienie, ale jeżeli cena tychże wzrośnie do ww. 200 euro, wówczas roczny koszt systemu ETS 2 wzrośnie do 11-12 tys. zł rocznie. Opublikowane na początku czerwca nowe dane GUS dot. zużycia nośników energii w gospodarstwach domowych za 2021 r. napawają delikatnym optymizmem. Emisje nieco spadły, co oznacza, że w skali kraju Polskę ETS 2 na budynki mieszkalne i transport prywatny kosztować będzie w 2030 r. 16,5 mld zł przy udanej obronie poziomu 45 euro. Jeżeli nie, i cena uprawnienia w nowym systemie zbliży się do 200 euro, koszt w skali kraju wyniesie w 2030 r. ok. 73,5 mld zł. Statystyczne gospodarstwo zapłaci w wariantcie pozytywnym 1 200 zł, a w negatywnym ok. 5500 zł rocznie” – wskazuje autor raportu współpracujący z Warsaw Enterprise Institute.

„Jeżeli skorzystamy z danych europejskich za 2021 r., możliwe będzie obliczenie łącznego kosztu systemu ETS 2. W wariantcie tym niemożliwe jest rozdzielenie emisji z budynków mieszkalnych oraz komercyjnych, a rozdzielenie transportu prywatnego od komercyjnego jest utrudnione. Tak czy inaczej,

koszt całości systemu ETS 2 wyniesie od 22,5 mld zł rocznie przy udanej obronie 45 euro za uprawnienie do niecałych 100 mld, jeżeli obrona się nie powiedzie, a cena uprawnienia zbiegnie do ceny uprawnienia EUA i wyniesie w 2030 r. ok. 200 euro. W tym ciemnym tunelu majaczy jedno, słabe, ale zawsze, światełko. Uprawnieniami w ETS 2 trzeba będzie handlować na którejś z europejskich giełd. Obecnie trwa procedura wyboru, a jedną z nielicznych kandydatek jest warszawska Giełda Papierów Wartościowych. Życzymy jej powodzenia. Chociaż ETS 2 korzystny dla Polski nie będzie, to znacznie lepiej, gdy rynek pierwotny systemu ETS 2 znajdzie się w Warszawie, niż gdyby miał być w Lipsku. Poza ściskaniem kciuków GPW można też wesprzeć w sposób wymierny. Jej konkurenci są już zwolnieni w swoich krajach z VAT. Jeżeli chcemy realnie walczyć o bycie rynkiem pierwotnym systemu ETS 2, Ministerstwo Finansów powinno umożliwić równą walkę. Bo warto” – podsumowuje ekonomista Marek Lachowicz.

Fit for 95, czyli jak chcą nas zarzącać

Wciąż trwają ostre dyskusje nad Fit for 55, a Komisja Europejska już przygotowuje projekt pierwszego prawnie wiążącego celu UE w zakresie redukcji emisji do 2040 r. Otóż niedawno Europejski Naukowy Komitet Doradczy ds. Zmiany Klimatu stwierdził, że celem powinna być redukcja emisji netto gazów cieplarnianych o 90-95 proc. do 2040 r. w stosunku do poziomów z 1990 r. Krótko mówiąc, unijni biurokraci nie próżnują i kują żelazo, póki gorące.

Rzecznik Komisji Europejskiej potwierdził, że przedstawione zalecenia zostaną uwzględnione w jej własnej ocenie celu na 2040 r., która ma zostać przeprowadzona na początku przyszłego roku. Chociaż stanowisko ciała doradczego nie jest wiążące, to jednak nie da się ukryć, że ma znaczący wpływ na politykę klimatyczną UE. Czy w takim razie kolejny pakiet przepisów

klimatycznych na 2040 r. będzie nosił nazwę... Fit for 95? Co prawda specjaliści zaproponowali dosyć znane rozwiązania, tj. postawienie na rozwój energii odnawialnej, przejście na elektryfikację zanieczyszczających gałęzi przemysłu i zastąpienie paliw kopalnych alternatywami, takimi jak wodór, lecz wykazali się przy tym widocznym ekstremizmem. W ich ocenie musimy iść na całość, bo w innym wypadku nie osiągniemy zamierzonych rezultatów walki z globalnym ociepleniem.

„Analizy wskazują na liczne potencjalne korzyści z działań na rzecz klimatu – lepszą jakość powietrza, lepsze wyniki zdrowotne, mniejsze uzależnienie od importowanych paliw kopalnych, mniejszy stres wodny. [...] Zalecenia Rady podkreślają potrzebę odważnych i transformacyjnych działań w celu osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2050 r. w sposób, który jest zarówno sprawiedliwy, jak i wykonalny. [...] Ustanowienie ram politycznych, które zachęcają do redukcji emisji, jednocześnie zachęcając do szybkiego zwiększenia skali usuwania dwutlenku węgla, jest kluczowym wyzwaniem dla decydentów politycznych w nadchodzących miesiącach” – oświadczył mediom prof. Ottmar Edenhofer, który przewodniczy tej 15-osobowej instytucji naukowej. „Rekomendowany cel na 2040 r. wymaga od nas szybkich działań, zapewniających sprawną transformację w celu przeciwdziałania zagrożeniom dla środowiska i sprostania wyzwaniom związanym ze skalowaniem technologii. Istnieje wiele ścieżek prowadzących do osiągnięcia neutralności klimatycznej, co wymaga ostrożnego i elastycznego podejmowania decyzji w ramach możliwych polityk” – dodała wiceprzewodnicząca prof. Laura Diaz Anadon.

Autorstwo: Jakub Zgierski

Źródło: [NCzas.com](https://nczas.com)